

№ 159. Kraków 14 Lipca — Sobota. Rok 1860.

CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^1/_2$ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 13 lipca.

Korzystać będziemy z chwili pozornego lub rzeczywistego zawieszenia wypadków na półwyspie włoskim, aby zapisać w piśmie naszém ustąpienie terytoryalne, lub też jeżeli kto woli, anneksyę dokonaną w Nowym Swiecie. Sprawę tę podniosły bardzo dzienniki francuskie: pokaże się zaraz dla czego, skoro tylko rzecz w kilku słowach wyłożymy.

Nieraz zmuszeni byliśmy mówić o traktacie tak ważnym Claytona-Bulwera. Nie od rzeczy atoli będzie przypomnieć, że na mocy tego traktatu Stany Zjednoczone i Anglia zobowiązały się zobopólnie nie zajmować żadnego territoryum w Ameryce środkowéj. Zobowiązanie to dało powód do nieskończonych zwad między temi państwami, albowiem Amerykanie utrzymywali, że Anglia winna się zrzec swych posiadłości w tych stronach, a mianowicie kolonii angielskiéj Balisy i wysp w zatoce Honduras, Anglicy zaś przeciwnie twierdzili, że traktat ten nie może mieć wstecznéj mocy, i odnosi się tylko do przyszłych zaborów gdyby takowe nastąpić miały. Po długich i nieraz bardzo drażliwych negocyacyach stanął nowy traktat zwany traktatem Dallasa-Clarendona, jak zwykle od imienia pełnomocników którzy go zawierali. Anglia przyjęła w nim amerykańską interpretacyę traktatu Claytona-Bulwera, i zobowiązała się ustąpić zwyż wspomnione terrytorya na korzyść sąsiedniéj rzeczypospolitéj Honduras. Owóż cesya ta i anneksya wykonaną została w przeszłym miesiącu.

Dziwić się nie można, że dzienniki francuskie pochwyciły tę okoliczność, aby oddać angielskim wet za wet za ową natarczywość z jaką te ostatnie występowały w sprawie anneksyi Sabaudyi i Nicei. Proklamacya królewska w któréj Anglia ustępuje swéj kolonii amerykańskiéj, oświadcza, iż to czyni z ważnych powodów. Są więc, piszą Francuzi, ważne powody, które usprawiedliwiają ustąpienie territoryalne, nawet w oczach Anglii, ale zapewne wtedy tylko, kiedy chodzi o Amerykę, o Stany Zjednoczone z któremi w żadnym razie Anglia jak się zdaje nie chce mieć do czynienia. Czemuż Piemont nie miał mieć ważnych powodów do ustąpienia Sabaudyi i Nicei? Czy dla tego że szło o Francyę?... Następnie podnoszą dzienniki francuskie, że w całéj téj sprawie nie pytano się o zdanie ludów zamieszkujących odstąpione ziemie. Co więcéj odstąpiono kraj ten wbrew życzeniom ludności, i mieszkańcy kolonii udali się z petycyą do gabinetu angielskiego, iż niechcą przejść pod rząd rzeczypospolitéj Honduras. Położenie przykre dla Anglii, w jakiem nie znalazł się jak wiadomo król sardyński, gdyż przeciwnie wysyłano petycye do Cesarza Francuzów.

Cóż czyni Anglia w tém anneksyjném zawikłaniu? Oto książe Newcastle, minister kolonij odpowiada wręcz, że Anglia przyrzekła ustąpić te kraje, przeto zmienić słowa nie może. Lecz na pociechę anneksyowanych oświadcza im minister, że warunki ustąpienia są takie, które pocieszyć i zaspokoić ich mogą. Osoby chcące pozostać nadal pod rządem angielskim, mogą się przewieść za darmo z całém swem mieniem do kolonii angielskiéj, jaką sobie obiorą, i gdzie grunta do korony należące oddane będą do ich dyspozycyi. Gdyby zaś zostać chciały na miejscu, będą miały prawo obrania reprezentantów i złożenia zgromadzenia; żadna taksa, żadna pożyczka nie może być nałożoną bez ich przyzwolenia; rząd Honduras nie może im wstawiać kwaterunku przymusowego ani brać rekruta; ustawy obecne obowiązywać będą dopóki ich nie zmieni zgromadzenie; wolność wyznań zapewniona; nareszcie mieszkańcy obierać sobie będą urzędników, czyli mają zapewniony *selfgovernment* w całém znaczeniu tego wyrazu.

W rzeczy saméj jest się czém pocieszyć, jeżeli co pocieszyć może w takim przypadku. Bo zresztą któż zapewni mieszkańców Balisy i wysp, tych którzy się niezechcą przesiedlić do innéj kolonii angielskiéj w Indyach Zachodnich, że rzeczpospolita Honduras wykona ściśle warunki przy anneksyi przyjęte.

W każdym razie w bardzo korzystną chwilę dla Francyi wypadła ta anneksya amerykańska. Posłużyła jej do odparcia za pomocą dzienników tych niezliczonych napadów, jakich jej organ John Bulla z powodu anneksyi Sabaudyi nieszczędził.

Korespondencya Czasu.

Paryż 9 lipca.

Onegdajsza *Opinion Nationale* umieściła artykuł dość żywy, w którym przypomniawszy zdolność i liberalizm księcia Napoleona, a a nadto potrzebę wolności dla Francyi, zażądała wprowadzenia księcia do rządów. Artykuł ten zganiony został w *Monitorze* w imieniu księcia Napoleona. Była w tem sprawa wewnętrzna i czysto familijna. Ks. Napoleon chciałby zastąpić swego ojca i zostanie prezesem rady prywatnej. Cesarz zebrał radę familijną dla naradzenia się nad sukcesyą pozostałą po księciu Hieronimie. Mówią, czemu nie wierzę, że na tej radzie pokazała się różność interesów między księciem Napoleonem a księżną Matyldą.

Pan Busson zięć ministra spraw wewnętrznych zdał raport z budżetu na rok 1861. Raport wykazuje 1,844,188,685 fr. przychodu a 1,840,121,858 rozchodu. Przewyżka przychodu nad rozchodem jest nie wielka, ale dosyć już że jest przewyżka. Izba spieszy się usiłując zakończyć prace koło 15 t. m. Wątpią, aby je tak prędko mogła ukończyć. *Debaty* i *Courrier de Paris* pytają się czy wolno dziennikom krytykować roboty Izby. Sądzą one, że „może im to jest wolno“, ale jak mówią, nie śmią dać przykładu w obawie ściągnienia zakazu ich dzienników. Nie sądzę, aby ta przyczyna była prawdziwa. Rząd chętnie ścierpiałby krytykę umiarkowaną i konstytucyjną, a tego nie chcą dzienniki opozycyjne i wolą walczyć bronią milczenia. Dzienniki opozycyjne pragnęłyby podkopać Izbę i cesarstwo, a na to rząd nie zezwoli.

Rady departamentowe zbiorą się tego roku dnia 27 sierpnia. Będzie to ważna chwila dla wewnętrznej polityki francuzkiej, chwila życia obywatelskiego i objawienia życzeń.

Konstytucyjny Neapol reorganizuje się bez wielkiej trudności. Ogłoszenie konstytucyi uciszyło umysły. Wszystko to świadczy, że Neapol nie czuje wielkiej skłonności do jedności Włoch a nawet postradania Sycylii. Mówią, że król neapolitański widząc, że nie może liczyć na swych jenerałów, ma przywołać hiszpańskiego jenerała Prim i dać mu znaczne siły naprzeciw Garibaldemu. Skojarzenie się z Piemontem na drodze przymierza, skojarzenie konieczne, będzie największą trudnością dla Neapolu, bo warunki Piemontu są kategoryczne, ale na Piemont wpłynie zapewne Francya i Europa. Według dzisiejszych wiadomości Neapol pośle do Turynu nie księcia Petrullę, lecz księcia Ischitellę. Księciu Ischitelli utoruje drogę w Turynie baron Tayllerand ambasador francuzki. Francya nie pragnie zguby Neapolu, bo ma na myśli konfederacyą włoską, bezpieczeństwo Rzymu i wzburzenia rewolucyjnego Włoch nie szuka. Zapewniają znowu, że Papież myśli przeprowadzić u siebie reformy. Rząd francuzki ucisza wagę uderzenia w Neapolu barona Brenier i przestaje na prostych przeproszeniach. Dzisiejszy *Monitor* donosi krotko i sucho, że ambasador wyzdrowiał. Książę Gramont wraca do Rzymu jutro czy pojutrze.

Rzezie chrześciańskich Maronitów nie obudzają interesu w Anglii. Anglia jest za muzułmańskiemi Druzami, bo jest za utrzymaniem Turcyi. Rząd francuzki posłał na brzegi Syryi dwa nowe parowce pod dowództwem kontradmirała Jehenne.

Pewnem jest, że w sprawie szwajcarskiej Anglia ma za sobą nie tylko Prusy, lecz i Rosyą. Anglia, Prusy i Rosya chcą konferencyi dla zaszkodzenia Francyi, ale według tutejszego przekonania trudno, aby one co ważnego zrobiły. *Morning Chronicle* twierdzi, że Rosya uczuła się dotkniętą oględnem postępowaniem Francyi w sprawie tureckiej, a jak dodają niektórzy, nieprzyłożeniem się czynnie Francyi do osadzenia księcia Leuchtenberskiego na tronie rumuńskim. Przyczyny są różne i wysiły one nie ze strony Francyi, lecz ze strony Rosyi, z ujemnego postępowania dworu petersburskiego. Rosya chce wielkich rzeczy, a nie przyjmuje wyższej polityki. Nie dotrzymując obietnic księcia Orłowa, Rosya omyliła i wystawiła na sztych Cesarza. Potwierdziła się wiadomość, o której wspomniałem temu parę tygodni, że rząd francuzki przesłał nowe instrukcye do dzienników. Instrukcye te znoszą dawny rządowy zakaz, dany w skutek obietnic uczynionych przez księcia Orłowa i pozwalają pisać o stosunkach Polski. Wczorajszy *Constitutionnel* zastósował się do instrukcyi i zamieścił list z Kijowa, który odebrał sam pan Grandguillot, mający znajomości w tamtych stronach. List ten świadczy o świetlej pracy wewnętrznej polskich i ruskich mieszkańców, jakiej Rosya nie pokazuje. Rosyi udała się pożyczka w Londynie, lecz nie zupełnie.

Mamy czas chłodny, lecz suchy, który nie jest zły dla pól. Żniwa się zaczęły w okolicy Paryża, a w południowej Francyi już się kończą. W południowej Francyi panowały wielkie gorąca i żniwa są całkiem dobre. Giełda nie źle się trzyma. Pożyczka dróg żelaznych jak najlepiej się udała i giełda jej nie uczuła. Pożyczka miejska wkrótce będzie zaciągniętą. Trzeba uważać za rzecz zdecydowaną zniesienie opłaty od wnijścia do giełdy. Tylko zastąpienie opłaty innym funduszem nie jest jeszcze obmyślone. Urządza ten interes jeden naczelnik dywizyi w ratuszu. Zdaje się także, że rząd zniesie podatek od akcyi i obligacyi, tamującej spekulacyą. Giełda pokazuje się silniejszą od rządu.

Wielu astronomów europejskich przejechało przez Paryż udając się do Hiszpanii na obserwacyą zaćmienia słońca.

Jeden rodak przyciśniony nędzą zastrzelił się w Paryżu. Nędza to najcięższa próba, a przez nią przechodzą nieustannie nasi rodacy we Francyi i Anglii. Mamy mało podróżnych z kraju. Postęp w uczuciu obowiązków jest widoczny. Ukraina i tu się odznacza. Obywatele tej prowincyi uważają za akt nieobywatelski podróżowanie w okolicznościach wymagających tyle rozlicznej pracy i silnej spójni obywatelstwa. Przybywający z Litwy dają smutny opis tej tak pięknej krainy. — Dawniej mówiono: „Po rozum do Korony, po talary do Litwy“. Podróżni utrzymują, że dziś nie ma i na Litwie talarów. Zmienia się to z postępem i z wzmożeniem się pracy tej samej młodzieży, której Rosya zagradza drogę do nauki.

Paryż 9 lipca.

B. Włochy skonfederowane były zawsze pomysłem ludzi praktycznych, obeznanych z przeszłością i dosyć trafnie oceniających trudności wszelkiéj innéj organizacyi państwa, które nigdy jednością nie było, chyba sięgając aż czasów Rzymian. Konfederacya włoska jest pośrednim punktem wagi na któréj jednéj szali stoją Włochy *jeograficzne* to jest tytularne, imienne, a na drugiéj *unitarne* republikanckie lub monarchiczne. Od przeszło roku ważą się losy tych dwóch głównych form. Optymiści lub pessymiści nie tają wrażeń doznanych w miarę ziszczenia lub zniszczenia nadziei. Jedni drugim ostateczne zarzuty czynią i ostateczne cele przypisują. Spokojna, milcząca i wytrawna myśl związku federacyjnego nie zraża się temi zapasami dwóch ostateczności i nie tracąc z oka najmniejszego ruchu, nie przepuszcza zawsze sposobności korzystania z każdéj okoliczności.

Nie wyrzekł się jeszcze twórca pomysłu nadziei, którą wielu uważa za jedyne *arcanum* przyszłości Włoch. Już dawniéj donosiłem, że we Włoszech południowych idea związkowa może zyskać nadzieję szczęśliwego powrotu. Wypadki słowa moje stwierdzają. Na nieszczęście za dużo czynów dokonano czynów trudnych do odrobienia, że wiele zdrażnień wywołano i nadzieje obudzono, ażeby można z ufnością wierzyć w pomyślne przewie-

---

Część Literacko-Artystyczna.

KSIĄDZ KORDECKI
W OBRONIE CZĘSTOCHOWY
w r. 1655

Poemat historyczny p. Fr. Krajewskiego

W WARSZAWIE 1860.

Nieznany nam z nazwiska autor wystąpił od razu w przedmiocie wymagającym więcéj niż talentu, aby z niego coś zrobić. Obrońca Częstochowy, ksiądz Kordecki to nie personifikacya fanatycznéj odwagi i męztwa, jak u mnichów hiszpańskich w obronie Saragossy, ale coś więcéj, bo to duch cichy i spokojny, pełen czystości, pokory, i wiary, bez miecza w ręku, a jednak potężny modlitwą, która cudowną wyprasza obronę. Tak pojmujemy księdza Kordeckiego, i zdaje nam się, że ktokolwiek tknąłby się tego przedmiotu, niemógłby wyjść z niego obronną ręką, tylko wtajemniczając nas w te wszystkie mistyczne sprężyny jakie działały w istocie przez męża oświeconego szczególniejszą łaską Boską. Strona historycznych zdarzeń, czyli sama akcya, mniéj tu znaczy — wewnętrzne źródło jest wszystkiém.

Z niedowierzaniem tedy braliśmy do rąk ten poemat, nietusząc, żeby dorósł do miary księdza Kordeckiego. I niedowierzanie było uzasadnione. Autor, jak sam powiada w przedmowie, niemiał innego celu tylko, ten „przedmiot historyczno-religijny przez nikogo dotąd w formie poetycznéj nieopowiedziany“ opowiedzieć rymem. Stało się jak sobie założył. Zrymował tedy Gigantomachię czém nieoddał żadnéj usługi, bo kto chce natchnąć się tym przedmiotem, woli czytać wyrazy samego księdza Kordeckiego, i to nawet nie po polsku, lecz w oryginale, a prędzéj odgadnie tajemnice jego ducha niż w przerobieniu rymowaném, które straciło nietylko cechy prostoty i namaszczenia, ale wszystkie owe cudowne zjawiska w czasie obrony opowiada sobie tak ozięble jak te dzienne wypadki, które Kuryerek w swych kolumnach zamieszcza; i tak pojawienie się Najś. Panny na murach Częstochowy opisuje w ten sposób:

Cudu także dowodem, że niewiastę w bieli,
Światłem opromienioną dokładnie widzieli,
Jak kryła płaszczem swoim obwód twierdzy cały,
Jak szła pośród walczących na mury i wały...

Jestto kronikarskie opowiadanie a nie poemat, jak na tytule wyrażono. — Ale niemówilibyśmy o tem literackiem zjawisku, gdyby nie dwie uwagi. Pierwsza, iż autorowi zdaje się, że: *ułatwi ogółowi poznanie używotnionej (?) zasługi X. Kordeckiego*, za pomocą kilkuset par rymów, prawdziwie częstochowskich— Mylne to uroszczenie, nawet choćby na ten poemat prenumerowali sołtysi i organiści całej Polski, to dla tego niestanie się on popularnym, jak się niestały popularnemi wszystkie rymowane kroniki, z większym nawet talentem pisane. Druga uwaga przyszła z wejrzenia na samą książkę cudowną z tego względu, że kiedy sam poemat dość rozłożyście drukowany wraz z przedmową i przypiskami niezajął tylko stron 84, tedy *Lista prenumeratorów*, ekonomicznie odbita, zawiera stron 76 i oprócz tego ostrzeżenie, że jeszcze nie jest kompletną!— Mickiewicz na swoje sonety, lub na Wallenroda, niemiał i trzeciej części tych przedpłacicieli, jakich ma p. Krajewski—może więc z téj strony mierzyć się z naszym wieszczem, a nawet i tem się chwalić, czem Mickiewicz także pochlubić się niemógł, że wprzód nim jego utwór poszedł do druku, już sławę manuskryptu szeroko pisma warszawskie rozniosły — czy jednak za ten figiel podziękują im przedpłaciciele—niewiemy.

ODPOWIEDŹ
WYNALAZCY ŻNIWIARKI
na zdanie Tygodnika Warszawskiego o tym wynalazku.

Wyczytawszy w Dzienniku krakowskim *Czas* Ner 140 — Część literacko-artystyczna — Tygodnik warszawski — jak następuje:

„Coś to nakształt żniwiarki księdza Podlaszeckiego z Galicyi, na którego użalają się tu powszechnie gospodarze za uczyniony im zawód. Z mnóstwa bowiem zamówień, jakie poczyniono u niego, żadne podobno nie przyjdzie do skutku, i żaden z rolników tutejszych nie będzie mógł z niéj korzystać w ciągu tegorocznego żniwa. Jest to zawód dla wielu niedowynagrodzenia, témbardziéj, jeżeli żniwiarka ta w istocie tak jest praktyczną, jak ją opisały pisma polskie. Wielka szkoda, że ksiądz Podlaszecki nieobliczył się z siłami, i naraził na straty niejednego z gospodarzy, który posławszy umówioną za machinę kwotę, sądził się być spokojnym o żniwo, i stósownie do tego uregulował interesa swoje. Wątpić należy, aby wynalazca owéj żniwiarki zdołał wynagrodzić obecnie te straty.“ — W odpowiedzi na ten artykuł

dzenie idei związkowéj. A jednak dyplomacya francuska szczególniéj w tym duchu działa. Reformy i zmiany zadekretowane przez króla neapolitańskiego, są dziełem wpływu francuskiego. Rozchodzi się wieść, że Papież chce ze swojéj strony skłonić się do przyzwoleń, ale cóż kiedy pierwszy zaraz warunek niszczy w zupełności dzieło pojednania i połączenia. Ojciec S. niechce w żaden stosunek wchodzić z Piemontem. Jakaż kombinacya pokojowa, rozjemcza, może nastąpić na półwyspie bez udziału w niéj Piemontu? Można przypuścić zabór zbrojny, pochód zwycięzki wojsk i zajęcie Turynu i wymazanie nawet z rzędu państw królestwa sardyńskiego, ale niepodobna obecnie wykluczyć go z udziału i przeważnego udziału w sprawie włoskiéj. W Sycylii Garibaldi jak donoszą, zawsze zwycięzki, bo znowu odniósł korzyść nad kolumną we dwóch punktach zastępującą mu drogę do Mesyny, nie jest tak szczęśliwy w organizacyi wewnętrznéj wyspy, a szczególniéj w kierunku politycznym rzeczy. Mazzini znajduje się niewątpliwie w Sycylii. Były dyktator Rzymu jest kłopotliwą dla obecnego dyktatora Sycylii figurą.

O napadzie ambasadora francuskiego w Neapolu wbrew wszelkim oczekiwaniom nic urzędowe organa nie mówią. Czyby pogłoska którą rozsiano i którą z początku uważali doświadczeni jako powiewem potwarzy nacechowaną, miała być prawdziwą? Mówiono że napad był dziełem prywatnéj zemsty. Dzienniki zaś sprzyjające Włochom powiadają, że dwóch zbirów dawnéj policyi których nazwiska nawet wymieniają, dopuściło się tego barbarzyńskiego czynu, ale żadne urzędowe śledztwo, żadna poszlaka uzasadniona nie potwierdza dotąd tych twierdzeń. Tak więc rzecz zostaje w ukryciu milczenia lub w zakresie obojętnych doniesień. A tym czasem posłannik Francyi powrócił szczęśliwie do zdrowia, i daléj obowiązek spełnia.

Z Turynu donoszą, że tamtejsze ministeryum znajduje się w bardzo delikatném położeniu z którego jak się zdaje zyskaniem na czasie wyjść usiłuje. Ambasada nadzwyczajna neapolitańska, jeszcze dotąd nie przybyła. Układy przedwstępne, przygotowujące zasadę przymierza, które ambasada ma negocyować, są przedmiotem żywych narad. Tymczasem w Izbach i prasie opinia publiczna kategorycznie się przeciw wszelkiéj z Neapolem spójności objawia, i rzecz szczególna, że ci którzy nawet we Włochy unitarne nie wierzą, jednak przeciw przymierzu z linią Burbonów neapolitańskich oświadczają się.

Jeżeli od przeszło roku stan rzeczy na półwyspie objawiał się w postaci nader zawikłanéj, to teraz doszedł do stopnia odmętu przypominającego wieżę babilońską. Czyby oręż znowu musiał rozciąć spór nierozstrzygnięty? Ale oręż czyj? Bo Francya tym razem nie wmięsza się w wewnętrzne rozterki półwyspu, ani też nie da wmięszać się nikomu. Od podróży Cesarza do Baden-Baden dała się uczuć w stosunkach niektórych mocarstw europejskich pewna oziębłość, któréj napróżnoby pojedyńczą niechęcią lub pojedyńczemi przyczynami wytłomaczyć silono się. Jest to skomplikowanie rzeczy tak widoczne, że trudno powiedzieć, dla czego jawna uprzejmość raptem zamieniła się w oziębioną sztywność. Mówią o rozmowach księcia Gorczakowa w Petersburgu z księciem Montebello, o przyszłém spotkaniu się Księcia Rejenta pruskiego z Cesarzem Aleksandrem II w Warszawie. Przypisują ważne powody wyjazdowi p. Persigny z Londynu, powody chce mi się uważać za wymyślone, a chwilowe oddalenie się ambasadora, jeżeli takowe nastąpi lub już nastąpiło, (bo i tego trudno sprawdzić), za naturalny wypadek. Niegodzi się każdego ruchu pełnomocnika jakiego mocarstwa brać zaraz za manifestacyę polityczną. Przytaczam jednak te wszystkie pogłoski dla przekonania o stanie opinii, która pomimo tylu zaręczeń nieprzestaje niepokoić się.—Krążą wieści o wielkich nakazach dostaw na miesiąc wrzesień. Dostarczyciele zobowiązali się dostawić produkta, któreby jakichś ważnych celów domyślać się kazały. Trudno przypuścić, ażeby zapasy, nawet obronne, pod jesień być mogły powzięte. Logiczniéj jest przypisać zaopatrzenie magazynów myśli przezornéj. Rząd francuski ma w każdéj chwili stotysięczną armię gotową do wystąpienia w pole.

Powiadają, że bióro *de l'Esprit public*, w wydziale prasy pod przewodnictwem p. de la Gueronnière zostające, przesłało na prowincye do władz poufne zlecenie upoważnienia dzienników do traktowania pewnéj kwestyi, zawsze sympatycznéj choć często odkładanéj. Dzienniki mają szczególnie obstawać przy niedotrzymaniu pewnych zaręczeń ustnie na kongresie 1856 danych. Jak dalece ta wieść jest prawdziwą, niewiem. Słyszałem ją od osoby nie porywczo i w przelocie powiastki chwytającéj, i zgadza się ona z innym dosyć znaczącym objawem. Od jakiegoś czasu często natrafić można w kolumnach dzienników rozmaitych opinij, w broszurach, lub nawet obszerniejszych dziełach wzmianki, życzenia, wywody, których dawniéj starannie unikano. Światowe uczucia, ludzka przyjaźń, zwykła ulegać zmianom atmosferycznym; podobne w tym względzie do piskorzy i owych rybek które w słojach za barometr służą, a przed burzą poruszają się.

Siostra Chateaubrianta margrabina Magny, mieszkająca w klasztorze de la Sagesse, doniosła przyjaciołom swoim, że dnia 4go lipca skończyła lat 100! Znajomi powiadają, że wygląda czerstwo, rzeźko i mogłaby sobie śmiało ująć z jakie ćwierć wieku.

Do szczegółów dotyczących pogrzebu księcia Hieronima w poprzedzającym liście zawartych, dodać jeszcze muszę, że powszechnie uderzyło wszystkich zachowanie się ludu paryskiego w czasie tego obrządku. Niesłyszano o wypadku żadnym nieszczęśliwym, a był ścisk na niektórych punktach straszliwy. Nikt niedostrzegł nawet w śród gaminów paryskich téj lekkomyślności i ochoty do drwinków, które są wrodzoną wadą lub zaletą ludu francuskiego. Osoby które były w kościele Inwalidów, powiadają, że obrządek był poważny ale nie długi. Orkiestra i śpiewy nie miały w sobie nic nadzwyczajnego, wyjąwszy mistrzowskiego sola w czasie podniesienia i marszu pogrzebowego w chwili znoszenia ciała. Księżniczka Klotylda, synowa, miała być równie szczytną w ostatniéj posłudze jak była w czasie choroby teścia, pielęgnując go dniem i nocą. Korespondent *Norda* w opisie pogrzebu, umieścił księżniczki Matyldę, Klotyldę i Lucyanową Muratową w karetach dworskich żałobnych jadące za orszakiem. Widocznie korespondent nie opisywał *de visu*, nawet musiał pisać przedwcześnie. Szereg karet dworskich, jak i żałobnych składał się przeszło z trzydziestu sztuk, zajmował długą przestrzeń, ale żaden z pojazdów nie był zajęty wewnątrz. Tak nawet wymaga etykieta; księżniczki zaś w kościele Inwalidów czekały na przybycie ciała. Jeżeli obstaję przy sprostowaniu téj mało znaczącéj pomyłki niecierpliwego korespondenta, to dla tego, żebym przekonał czytelników, jak dochodzenie prawdy na miejscu jest utrudnione, a zatém jak wypada być ostrożnym w chwytaniu krążących wieści.

Jeżeli w przedmiocie niewinnym i obojętnym wcisnąć się może wprost rzeczywistości przeciwne twierdzenie, cóż to być musi wtenczas kiedy namiętność, interes, lub potrzeba do narzucenia prawdy zachęcają i sposoby mijania się z nią nastręczają.

J. C. K. Ap. Mość przeniósł na stan spoczynku sekretarza dyrekcyi skarbowej krajowej we Lwowie Walentego Szymeczka, nadając mu w nagrodę długoletniej wiernej i dobrej służby tytuł i stopień radcy skarbowego.

Wiedeń 12 lipca. W nowo powstałym dzienniku węgierskim *Pesti Hirnök*, p. Paweł Somsicz, jeden z tych, którzy się uchylili od zasiadania w Radzie państwa, wystąpił był przeciw zachowaniu się dziennikarstwa obecnego osobliwie w Węgrzech, naganiając jego negatywne zachowanie się w obec kwestyj wewnętrznych traktowanych w Radzie państwa (treść listu p. Somsicza podaną była onegdaj w *Czasie*). Dzisiejszy *Wanderer* zamieszcza odpowiedź na ów list, która wykazuje lubo bardzo oględnie, powody, jakie nie pozwalają dziennikom przemawiać, chociażby uznawały tego potrzebę, w sprawach publicznych, zmuszając je do traktowania kwestyj wyłącznie zagranicznych. To co rzeczony artykuł *Wanderera* mówi o węgierskiem dziennikarstwie, stosuje się i do innych dzienników nieniemieckich. Pomijamy tę część artykułu, która się odnosi do stanowiska p. Somsicza i stosunków wyłącznie węgierskich, a dajemy tu tylko treść innej jego części.

Jeżeli rzecz należycie rozumiemy — mówi ten artykuł — nie słusznie jest tłumaczyć milczenie węgierskich dzienników, jakoby ono było dziecinném dąsaniem i niechętnem usuwaniem się, dla tego, że nie wszystkie jeszcze marzenia dojrzały. Właśnie to jest cechą prasy liberalnej, że tego co jest, nie poczytuje nigdy za non plus ultra doskonałości, lecz wierzy w możność poprawy i udoskonalania i ku temu dąży. Milczenie liberalnej prasy w Węgrzech inny mieć musi powód, niż ten, że to co istnieje nie jest jeszcze dostatecznem, i że poczytuje reformę mniej lub więcej głęboką za pożądaną.

Dotykamy tu punktu bardzo drażliwego, ale go pominąć nie można, jeżeli należy w ogóle mówić o przedmiocie, o który rzecz idzie. Powód milczenia liberalnej prasy węgierskiej leży wyłącznie zdaniem naszem w okolicznościach, wśród jakich dziennikarstwo się obraca; w tem, że nie samo tylko prawo drukowe rozstrzyga, lecz los dzienników zależy także od innych względów, w miarę okoliczności zmieniających się i dla tego nie dających się dokładnie oznaczyć. Niechaj nam wolno będzie użyć porównania jakkolwiek trywialnego, lecz malującego rzecz. Przezorny woźnica musi znać dokładnie drogę którędy jedzie, musi widzieć zdaleka każdy kamień i dół, aby ich uniknąć i nie narazić swego wozu. Takiem ciągłem oświetlaniem owej drogi, po której postępuje publicystyka, może być tylko jasna i wyraźna ustawa. Szczególne „względy“, zapatrywania się „subjektywne“ podobne są raczej do błyskawicy, która lubo dość rażąco oświeci nieraz drogę, ale ją zaraz potem zostawi w ciemności. Możnaż brać za złe dziennikom węgierskim, jeżeli się nie posuwają na niepewne i że z zaprzęgiem swoim kierują się choćby na uboczne drogi, lecz gdzie mniejsze grozi im niebezpieczeństwo?

Daléj zaś mówi ten artykuł, że p. Somsicz niechaj się postara o to, aby który z dzienników wiedeńskich śmiał przedrukować dosłownie jeden z ustępów broszury jego drukowanéj w Wiedniu przed 10 laty, a wtedy przekona się...

Niemamy żadnego mandatu — mówi w końcu ten artykuł — aby przemawiać w imieniu dzienników węgierskich, lecz ośmielamy się twierdzić, że ponieważ polityczny program p. Somsicza znany jest w całym kraju jako umiarkowany, ściśle konserwatywny i lojalny, przeto w chwili kiedy będzie można ten jego program bez zmiany ogłosić w dziennikach i rozbierać go z otwartością, w téj chwili bez żadnego ostrzegania ustanie milczenie dzienników węgierskich.

— J. C. K. Ap. Mość zamianował: X. Jana Antoniego bar. Farinę biskupa w Treviso, biskupem Wicencyi, a w jego miejsce X. Ludwika margr. Canossa kanonika katedralnego kapituły werońskiej, biskupem w Treviso; następnie zaś X. Aleksandra Bonnaz, kanonika katedralnego i radcę rządu namiestniczego, biskupem czanadzkim.

— N. Pani wybiera się do Possenhoffen do rodziców swoich, gdzie mają się odbyć zaręczyny księcia neapolitańskiego hrabiego Trani z najmłodszą jéj siostrą. Ztamtąd zapewne uda się N. Pani na otwarcie kolei żelaznej z Salzburga do Monachium, gdzie spodziewani są Cesarz Imć wraz z królem Bawarskim, bawiącym obecnie w Grefenbergu. Później cała familia cesarska uda się jak zwykle do Ischl.

— *Donau Ztg* donosi z Pesztu 9go: Senat tutejszego uniwersytetu na onegdajszem zebraniu swojem uchwalił na wniosek swojego rektora: przedłożyć Ministerstwu oświecenia prośbę, aby od przyszłego kursu szkolnego, to jest od października, przedmioty obowiązkowe na uniwersytecie wykładane były po węgiersku. Jeden z członków senatu nadaremnie przemawiał, iż senat nie jest do tego kompetentny, lecz że podobny krok winien był wyjść od całéj korporacyi nauczycielskiej; uchwała jednak raz zapadła pozostawioną była w swej mocy. Oponent zapisał głos swój oddzielny, a za nim poszedł poprzedni rektor uniwersytetu.

— Jak donosi *Pesti Hirnök*, w zeszłą niedzielę trzech adwokatów delegowanych z peszteńskiéj Izby adwokackiéj wręczyło fzm. Benedekowi jlnemu gubernatorowi Węgier petycyę od adwokatów węgierskich opatrzoną około 200 podpisami względem języka węgierskiego w sądownictwie. Gubernator przyjął petycyę uprzejmie i wyraził nadzieję, iż niebawem wydanem zostanie przez wyższe władze rozporządzenie o używaniu języka węgierskiego w sądownictwie. Deputacya podczas tego posłuchania miała sposobność przedstawienia innych jeszcze zażaleń, na co Fzm. odpowiedział, iżby przewodnik deputacyi p. E. Gożdu raz jeszcze przybył do niego i dokładnie zdał mu sprawę z tego wszystkiego co było powodem skarg. W skutku tego adwokaci odbyli w licznem zebraniu naradę, na której rozbierano przedmioty mające być przedstawione gubernatorowi jlnemu. We wtorek delegowany udał się z przedstawieniami na posłuchanie.

— Książe Metternich poseł austryacki w Paryżu otrzymał urlop i w tych dniach tu przybędzie.

— Zmniejszenie żandarmeryi ma nastąpić po części przez zwinięcie niektórych pułków, po części zaś przez połączenie po dwa półki w jeden. I tak, pułk 4ty we Lwowie ma być połączony z pułkiem 17 w Krakowie.

Włochy.

Corriere mercantile z d. 6go b. m. ogłasza następujące akta urzędowe, udzielone mu z Neapolu:

„N. Panie! Pamiętnym aktem monarszym z d. 25 czerwca zapowiedziałeś WKMość ludom swym dwie wielkie idee: zaprowadzenie w państwach swych rządów konstytucyjnych i zawarcie zgody z królem Wiktorem Emanuelem ku najwyższemu pożytkowi obu koron we Włoszech. Wzniosłe te wyrazy, będące hasłem dla WKMości i dla jego panowania rozpoczęcia wielkiéj i świetnéj ery, rozległy się w całéj Europie i otwarły radości serca twoich poddanych oczekujących od cnót i lojalności swego króla spełnienia wielkiego dzieła.

„Równocześnie raczyłeś WKMość powołać do władzy podpisanych dla złożenia rady ministrów, w której pokładasz ufność iż spiesznie wypełni Twą wolę i poleciłeś jéj ułożyć statuta dla téj części Królestwa. Lecz rada WKMości, odając się spełnieniu monarszego rozkazu, zauważyła że statut konstytucyjny istnieje w prawie publicznem królestwa, to jest ten, który udzielił ś. p. dostojny ojciec Twój Ferdynand II.

„Jakkolwiek statut ten po niejakim czasie został zawieszony w skutku smutnych wypadków, które nie pora przypominać dzisiaj, niebył jednakże nigdy zniesionym, jak się to stało w niektórych innych państwach europejskich. Zdaje się być podpisanym prostą i logiczną ideą, aby statut ten całkowicie wprowadzony był w życie. Czyniąc to WKMość znajdzie łatwem piękne dzieło, z którego dla państw Twoich słynąć mają dobrodziejstwa.

„Obcy podziwiać będą mądrość monarchy w tem wysokiem postanowieniu a ludy WKMości nieczekając na nową redakcyę, dowiedzą się z największą troskliwością jakie są ich swobody, i przyjmą z wdzięcznością ten nowy zakład z rąk króla inaugurujący rządy konstytucyjne. — Neapol 1 lipca 1860 (podp.) Martino, książe Torella, Fran. Saverio, Carofalo, G. Ritucci, Federico del Re, G. Morelli, margr. August La Greca, A. Spinelli.

„Franciszek II z Bożéj łaski król O. Sycylii.

„Z mocy naszego aktu monarszego z d. 25 czerwca i w skutku raportu naszego ministra sekretarza stanu, zamierzyliśmy postanowić i postanawiamy co następuje:

„Art. 1. Konstytucya z d. 10 lutego 1848 udzielona przez dostojnego naszego Ojca zostaje przywróconą.

„Art. 2. Rozporządzenia zawarte w art. 88 konstytucyi dotyczące państwa i dawnych władz rządu, celem załatwienia nadzwyczajnemi środkami rozlicznych i gwałtownych potrzeb państwa, pozostają w pełnéj mocy, póki parlament niezastąpi ich odpowiednio w formie konstytucyjnéj.

„Art. 3. Nasi ministrowie sekretarze stanu czuwać będą nad wykonaniem niniejszego dekretu. — Neapol 1 lipca 1860“ (podpisy.)

„Franciszek II itd. W skutku dekretu z d. 1 lipca, przywracającego konstytucyę z d. 10 lutego 1848 r. chcąc jak najrychléj otoczyć się światłem i pomocą narodu prawnie reprezentowanego w parlamencie,

---

odwołuję się do ogłoszenia umieszczonego w Dzienniku krakowskim *Czas* Ner 9, 13 i w czasopiśmie: Korespondent Rolniczy-Handlowy i Przemysłowy przy Gazecie Warszawskiéj Ner 7 d. $^{17}/_{29}$ stycznia r. b., gdzie jest wyrażono: *„Aby żniwiarki na czas przed żniwami r. b. na miejsce przeznaczenia dojść mogły, uprasza się o rychłe zgłaszanie, témbardziéj, iż żniwiarki w téj kolei, jak obstalunki zostaną otrzymane, dostarczanemi będą.“*

Gdy z Królestwa Polskiego obstalunki późniéj nadchodziły, a do większego spóźnienia przyczyną się stała powolność w pocztowéj ekspedycyi listów, gdyż takowe często o miesiąc późniéj od daty listów przychodziły, czego i teraz dowodem są korespondencye, iż z początkiém maja wyekspedyowane certyfikaty na odebrane obstalunki do tego czasu zamawiających rąk niedoszły, uważam zarzut *„za uczyniony gospodarzom zawód“* ze względu na powyż przytoczone ogłoszenie za niesprawiedliwy.

Żniwiarki wyrobiły się w porządku numerów obstalunków i rachunki już są do każdego z zamawiających rozesłane, a żniwiarki, których należytość z góry uiszczoną została, do przeznaczonego miejsca wyekspedyowane zostały.

Wiernie do ogłoszenia: *Gdy więc w czasie właściwym wedle porządku numerów kolejno w pismach publicznych, Dyrekcya ogłaszać będzie, które numera są wykończone, każdy będzie wiedział, kiedy o swój obstalunek z nadesłaniem reszty należytości zgłosić się może do fabryk bez zawodu* — anonsowałem w inseratach dziennika *Czasu* Nr 122 i jednocześnie w *Gazecie Warszawskiej* numera wyrobionych żniwiarek, a oprócz tego, jak wyżej mówiłem rachunki do każdego z osobna rozesłałem; żniwiarki zaś po odebraniu resztującej kwoty do przeznaczonych miejsc wyexpedyowałem; reszta żniwiarek oczekują dopłaty, bez której z fabryką rachunek nie jest możebny. Niepojmuję tedy, na jakiej podstawie zarzut *zawodu* jest mi zrobiony? tém bardziej, że jak ten zarzut, tak artykuł w całej osnowie na przeciw mnie jest przedwcześnie zrobiony, bo do żniw po rychłem nadesłaniu resztującej kwoty zamawiający w posiadaniu żniwiarek być mogą.

W tym artykule dalej jest mowa: *Jestto zawód dla wielu niedowynagrodzenia; tem bardziej, jeżeli żniwiarka ta jest praktyczną, jak ją opisały wszelkie pisma polskie.... i naraził na straty niejednego z gospodarzy, który posławszy umówioną kwotę, sądził się być spokojnym o żniwo i stosownie do tego uregulował interesa swoje.*

Pierwsze pismo, które pojaw tej żniwiarki ogłosiło, było piórem W. Studzińskiego, dyrektora zakładu rolniczego w Dublanach napisane, w którem mówi: Pomysł jest rzucony, techników teraz jest rzeczą ten pomysł wydoskonalić.— Następnie Komitet Tow. gosp. galicyjskiego ogłosił dwa sprawozdania z prób w Krasiczynie odbytych pod dniem 21 października r. z. Potem zestawił te dwa sprawozdania Tygodnik rolniczo przemysłowy krakowski Nr. 1 r. b. względem jéj praktyczności, a żadne z tych fachowych pism nieobiecywało olbrzymich korzyści tego narzędzia.

Na ostatek, ja otwierając fabrykę żniwiarek, podałem bardzo skromne co do jéj praktyczności ogłoszenie (patrz *Czas* Nr 9 i 13 koresp. przy Gazecie Warszawskiej Nr 7) i wyraźnie wymieniłem: „Żniwiarka pojedyncza żnie za pomocą 4ch ludzi i konia $1^{1}/_{2}$ podwójna za pomocą 7 ludzi i konia 3 morgi zboża. — Księga obstalunków świadczy, że zamówienia są bardzo oszczędne, albowiem rubryki jéj są samemi jednostkami żniwiarek wypełnione, a wyżéj jednostki rzadko się trafia. Jeżeli tedy obywatel jednę żniwiarkę sobie obstalował $1\frac{1}{2}$ albo 3 morgi żnącą, to dla téj żniwiarki łanów nieregulował, ani bez ludzi się nieopuszczał; dla tego zarzut jakobym niejednego z gospodarzy naraził na straty, jest płonnym i w obec trybunału rozumu utrzymać się nie może. Z téj przyczyny i następny wniosek: *Wątpić należy, aby wynalazca owej żniwiarki zdołał wynagrodzić obecnie te straty*, niema żadnej podstawy.

Jeżeli autor owego artykułu mniema za stracone wszystkie zadatki, jakie otrzymałem, to raczy ogłoszenie w czasopiśmie krakowskiem *Czasu* Nr 105 112 koresp. Gazecie warszawskiej z r. b. Nr 36 przeczytać, w których wyraźnie orzekam, że dyrekcya wyrobu żniwiarek od Nru 391 dalej za wyrób żniwiarek do żniw nieręczy, a zatem każdemu wolno dany obstalunek odwołać i zadatek odebrać; czem dowodzę, że ubocznych zamiarów niemiałem, a co przy obrachunku z każdym zamawiającym dowiodę.

Wynalazłem żniwiarkę, spoczywa ona jeszcze w kolebce. Przygotowałem się na wszystkie boleści porodu, tak i na te po porodzie. Historya mnie do podobnej przysposobiła doli i uważam to jakby prawo natury, aby każdy wynalazca wystawiony był na utrapienia, jeśli nie na obelgi.

Dnia 26 czerwca 1860 r.

X. *Stefan Podlaszecki*, wynalazca żniwiarki.

aby wraz z ogłoszeniem ustaw organicznych, zapewnić prawa zaręczone konstytucyą, idąc za wnioskiem naszéj rady ministrów zamierzyliśmy postanowić i postanawiamy:

„Art. 1. Parlament narodowy zwołany jest w Neapolu na 10 września 1860.

„Art. 2. Zgromadzenia wyborcze mające przystąpić do wyboru deputowanych zbiorą się w d. 19 sierpnia.

„Art. 3. W braku stanowczéj ustawy wyborczéj, wybory odbędą się stosownie do ustawy wyborczéj prowizoryczném z d. 29 lutego 1848 i stósownie do dekretu z d. 24 maja pomienionego roku.

„Art. 4. Nasz minister sekretarz stanu w wydziale spraw zewnętrznych wykona niniejszy dekret. — Neapol 1 lipca 1860 (podp.) Franciszek. (podpisy ministrów).

„Franciszek II. Ze względu na dekreta z dzisiejszéj daty, dotyczące wprowadzenia w życie konstytucyi, zwołania parlamentu, chcąc naprzód przygotować organiczne ustawy konstytucyjne, które zawotować ma Izba prawodawcza, idąc za wnioskiem naszéj rady ministrów zamierzyliśmy postanowić i postanawiamy co następuje:

„Art. 1. Ustanawia się komisya złożona z 4ch członków pod nadzorem i przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych, dla przygotowania projektów: 1) do ustawy wyborczéj; 2) do ustawy gwardyi narodowéj; 3) do ustawy o organizacyi administracyjnéj; 4) do ustawy o radzie państwa; 5) do ustawy o odpowiedzialności ministrów.

„Art. 2. Podobna komisya ustanawia się pod nadzorem i przewodnictwem ministra oświecenia dla przygotowania ustawy drukowéj.

„Art. 3. Ministrowie, których to dotyczy, upoważnieni są wybrać członków rzeczonych komisyj, które bezpłatnie zasiadać będą. Neapol 1 lipca 1860.

(Podp.) *Franciszek* (podpisy ministrów.)

„Czynimy prócz tego wiadomo, że dla utrzymania porządku w miastach królestwa, minister spraw wewnętrznych ułoży i ogłosi regulamin odnoszący się do utworzenia prowizoryczném gwardyi narodowéj, o czem już pomyślano w stolicy.“ (Podpisy ministrów.)

„Franciszek II itd. Na propozycyę naszych ministrów, sekretarzów stanu, w wydziałach: sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i oświecenia, za porozumieniem z naszemi ministrami sekretarzami stanu.

„Chcąc zapewnić wykonanie prawa drukowego, dla uniknienia niedogodności wynikających z braku ustawy karcącéj nadużycia, zamierzyliśmy postanowić i postanawiamy co następuje:

„Art. 1. Póki niezostanie zatwierdzona i ogłoszona stanowcza ustawa w przedmiocie prawa drukowego, prowizorycznie zachowane będą rozporządzenia zawarte w dekretach z d. 25 maja 1848, z d. 27 marca 1849 i z d. 6 listopada 1849 r.

„Art. 2. Nasi ministrowie, sekretarze stanu w wydziale sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i oświecenia zajmą się każdy w części która go dotyczy, wykonaniem niniejszego dekretu.

Neapol 1 lipca. (Podp.) *Franciszek.*

Turcya.

Opis mordu Maronitów i innych chrześcian na Libanie i w pobliskich powiatach Syryi doprowadziliśmy wczoraj do chwili, kiedy tłumy Druzów i muzułmanów popaliwszy wsie maronickie w całym prawie Libanie, i wymordowawszy ich ludność, szczególniéj zaś w okolicy miast Saidy i Dżezin, w których także część chrześciańskiéj ludności wycięto, wyjąwszy tych co zamknęli się w kanie (gospodzie) francuskim w Saidzie, ruszyły około 10go czerwca paląc i mordując ku miastu Zahle, w którém zwykle w chwilach niebezpieczeństwa chroniła się ludność maronicka i w krórém teraz zamknęła się wielka liczba chrześcian. Listy z Bejruthu z 19, 20 i 21go czerwca tak opisują te dalsze krwawe sceny, walkę pod Zahle, kilkokrotny szturm tego miasta, jego zdobycie i rzeź chrześcian, poczém znów zbrojne gromady Druzów, Kurdów, Beduinów i Turków, ruszyły jedne pod Der-el-Kamar, drugie ku Damaszkowi:

„Zahle leżące u stóp Libanu w silnéj pozycyi o 12 mil francuskich od Bejrutu, uważane było zawsze przez chrześciańską ludność gór za schronienie w chwili niebezpieczeństw. Do tego też miasta, liczącego znaczną ludność chrześciańską, zbiegły się niedobitki z różnych wsi Libanu. Lecz 13go czerwca tłumy Druzów i muzułmanów podstąpiły pod to miasto. Jak tylko wiadomość o oblężeniu Zahle doszła do tutejszego (w Bejrucie) ciała konsularnego, udało się ono do paszy gubernatora żądając by posłał oddział wojsk na obronę Zahli. W skutek tego żądania, Kurszid-pasza wyprawił 300 ludzi pod dowództwem pułkownika.“ Inny korespondent o tém posłaniu wojsk tureckich pod Zahle tak mówi: „Pasza bejrutski który w obec tych mordów stoi spokojnie z wojskiem o milę od Bejruthu, zapewniał ciało konsularne, iż Druzowie nie uderzą na Zahle, a w razie ataku zobowiązał się odeprzeć Druzów od tego miasta. W istocie 16go czerwca posłał 300 żołnierzy; lecz oddział ten zamiast iść pod Zahle, zatrzymał się w Marże o półtory mili od miasta, w stanowisku które nie przeszkadzało bynajmniéj Druzom i Kurdom uderzyć na Zahle a zasłaniało ich odwrot, gdyby byli odparci. Jeżeli, jak się obawiam, Zahle zostanie zdobyte, oddział ten zamiast zasłaniać chrześcian wpadnie tylko do miasta aby pomódz rozbójniczym bandom do rabunku i rzezi. Pasza bejrutski gdyby chciał, mógłby obronić Zahle; lecz jak się po nim tego spodziewać, gdy on sam podżegał te mordy. Odgrywa on podłą rolę; oburzenie przeciwko niemu jest ogromne między tutejszymi i chrześcianami, a dziwią się konsulom iż pozwalają aby ich łudził obietnicami.“

W późniejszym liście pisze korespondent: „Prócz Druzów z Libanu, 2000 Druzów z Horanu przyszło na pomoc pierwszym pod Zahle, a nadto nadzieja łupu ściągnęła bandy Kurdów, Beduinów i Metualisów. Wszystkie te hordy dzikich rozbójników, zapalonych fanatyzmem, uderzyły na Zahle. Kilka szturmów odparli chrześcianie; lecz po zaciętéj walce w któréj atakujący stracili kilkaset zabitych, chrześcianie wyparci z ostatnich obwarowań, zostali rozbici i niedobitki ratowały się ucieczką w góry Berkenta i Sani. Po zdobyciu miasta, zaszła straszna scena rzezi rabunku i pożogi. Nieszczęśliwe Zahle było literalnie zniszczone mieczem i ogniem. Chociaż nad klasztorem wywieszono chorągiew francuską na znak neutralności, został on zrabowany i spalony jak również szkoły go otaczające; księża zaś i dzieci wycięci bez litości. Podczas tego szturmu oddział wojsk tureckich obozujący o 1½ mili od Zahle, pod Marże, nie ruszył się z miejsca, w jego oczach odbyło się zdobycie miasta, rzeź i spalenie.“

Korespondent z Libanu do *Norda* utrzymuje, iż drugi oddział wojsk tureckich który z Damasku nadciągnął, złączył się z Druzami przy szturmie i rzezi. Pisze on: „Miasto Zahle zostało zdobyte, zrabowane i spalone 18go czerwca wieczór przez hordy Druzów, Kurdów i Beduinów, wspomaganych przez żołnierzy tureckich, którzy z czterema działami nadciągnęli w liczbie 500 z Damasku. Na własne oczy widziałem 50 żołnierzy tureckich ranionych przywiezionych z pod Zahle do Bejrutu. Chorągiew francuską która powiewała nad klasztorem, zerwano i spalono. Lecz muzułmanie i Druzowie drogo opłacili zwycięstwo, gdyż chrześcianie dzielnie się bronili i ulegli tylko liczbie.“ Inny korespondent utrzymuje, iż także Maronici z pod Zahle uderzali byli wprzód na wioski druzyjskie i spalili ich kilka.

„Po zrabowaniu Zahle, Druzowie i Muzułmanie ruszyli pod Der-el Kamar a rozbroiwszy mieszkańców zrabowali miasto, grożąc, że w razie oporu wytną w pień całą ludność. Na energiczne żądanie konsulów, pasza bejrutski zdecydował się wreszcie ruszyć sam na miejsce tych mordów... W Damasku stan rzeczy jest także bardzo groźny. Przybył tu (do Bejrutu) kuryer wysłany przez ajentów konsularnych z Damasku do ciała konsularnego w Bejrucie z doniesieniem, iż pasza damasceński oświadczył, że nie może odpowiadać za bezpieczeństwo miasta, gdyż ma bardzo mało wojska; wysłał bowiem, jak utrzymywał, oddział żołnierzy i artyleryi do Balbek. Europejczycy i chrześcianie w Damasku wzywają pomocy.“

Na tem się kończą odebrane dotychczas wiadomości szczegółowe z Syryi. Z nich widzimy, że nie położono jeszcze tamy mordom; owszem, że walka przeciw chrześcianom w Syryi zwiększa swe rozmiary, rozwściekleni Druzowie i Muzułmanie wymordowawszy i rozgromiwszy chrześcian w okolicy Libanu, zagrażają sąsiednim paszalikom a fanatyczna ludność muzułmańska w całéj Syryi poruszać się zaczyna. Lecz wreszcie Porta zmuszona notą francuską oświadczającą, że Francya nie będzie przypatrywać się dłużéj bezczynnie téj rzezi w Syryi i obawiając się interwencyi mocarstw europejskich, chwyciła przecież jakie takie środki, aby zasłonić resztę chrześciańskiéj ludności w Syryi. Większą jednak nierównie ufność pokładamy w energicznych środkach jakie przedsięwzięła Francya dla położenia kresu krwawym wypadkom w Syryi. Oto co pod tym względem pisze *La Patrie* z 10go t. m.

„Ostatnie wiadomości z Syryi przedstawiają ciągle groźny tam stan rzeczy. Obawiają się, aby rozruchy i mordy nie rozszerzyły się z paszaliku bejruthskiego do paszaliku trypolitańskiego i damasceńskiego. Stałby się już dotąd, gdyby konsulowie mocarstw europejskich w tych dwóch miastach nie występowali energicznie. Dowódzca naszéj (francuskiéj) dywizyi morskiéj przy brzegach syryjskich, kapitan de la Roncière Le Noury wysłał parowce wojenne „Eclaireur“ i Sentinelle“ aby krążyły wzdłuż brzegów od Acry do Trypolizy. Obecność pawilonu francuskiego wywarła dobry wpływ i powstrzymała ataki na wiele klasztorów leżących po nad morzem. Na pokładzie parowca „Zenobia“ odbyła się 25 czerwca narada na któréj byli konsulowie. Konsul francuski w Bejrucie wraz z dowódzcą dywizyi morskiéj kapitanem De la Ronciere zawiadomił chrześcian, iż parowce francuskie i ich załogi będą czuwać nad bezpieczeństwem chrześcian, a 27 czerwca wyprawili depeszę z żądaniem posiłków. W skutku tego, jak wiemy, okręty wojenne „Donauwerth“ i „Eylau“ popłynęły do Bejrutu.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 lipca. Względem znalezionego ciała mężczyzny w Mogile po za mogiłą Wandy i sposobu jego znalezienia, dowiedzieliśmy się następujących szczegółów. W d. 10 t. m. kobiety pielące proso w polu za mogiłą Wandy, ostrzeżone przez psa który ujadał w pobliskiem zbożu, pobiegły tam zobaczyć i spostrzegły wśród gęstego zboża leżącego mężczyznę w porządnem ubraniu, którego zrazu za śpiącego uważały. Przekonawszy się, że to trup już mocno nadpsuty, pobiegły z krzykiem do wsi, zkąd dano znać komendzie żandarmskiéj. Ów trup ma w tyle głowy dwie rany od uderzeń, jak się zdaje, tępem narzędziem. Prócztego brakuje mu trzech palcy u lewéj ręki, ugryzionych jak mniemają, po śmierci przez lisa lub inne zwierze, gdyż kilka lub kilkanaście dni trup leżał w zbożu. Sądząc z powierzchowności, zmarły mógł mieć około lat 30; rude faworyty otaczają twarz sczerniałą od wpływu powietrza i deszczów, a wczoraj jak słyszymy, zdjęto z niéj portret fotograficzny mogący ułatwić poszukiwania. Ręce i nogi małe; ubranie czarne surdut, spodnie i kamizelka. Dzisiaj odbywa się w Mogile komisya sądowa i sekcya, która zbada przyczynę śmierci.

— W skutku nieustannie przez dwa dni padającego deszczu, który dopiero dzisiaj w dniu trzecim ustawać zaczyna, woda na Wiśle pod naszem miastem podniosła się o kilka łokci nad stan zwykły, ale jeszcze niewystąpiła z brzegów.

— D. 8 lipca otwarto w Stryju stacyę telegraficzną. Ztamtąd poprowadzony będzie drut telegrafu elektrycznego na Stanisławów, Kołomyję do Czerniowiec.

— Opowiadają, że teraz w Neapolu skoro tylko lazzaroni ujrzą jakiego cudzoziemca, wołają natychmiast: „niech żyje Garibaldi!“ wystawiając zarazem rękę, żeby co dostać za ten dowód patryotyzmu.

— W Paryżu obiega następująca anegdota: Podczas wystawienia ciała księcia Hieronima na katafalku, osoby ozdobione medalem Ś. Heleny miały ten przywiléj, że je wpuszczano innemi drzwiami, niepotrzebowały więc czekać długo wśród tłumu, nim kolej na nie przyszła. Wprawdzie liczba ozdobionych tym medalem jest znaczna, jednak służba niemogła się wydziwić, że w jednym tylko dniu aż kilka tysięcy dekorowanych naliczono. Jeden z urzędników policyjnych usłyszawszy o tem, wyśledził, że w pobliżu Palais-Royal prowadzono spekulacyę medalami Ś. Heleny, wypożyczając je po cenie jednego franca na kwadrans.

— W Berlinie rozpoczną się niebawem układy względem połączenia kolei Mysłowicko-Berneńskiéj z koleją północną Cesarza Ferdynanda pod Oświęcimem, tudzież kolei Mikołajewsko-Pszczyńskiéj również z koleją północną pod Dziedzicami.

— *Monitor* paryzki z 7go lipca zawiera artykuł o „zachwycającém Baden-Baden, które siłą pary stało się niemal przedmieściem Paryża.“ Autor artykułu tego p. Claudin powiada, że Niemcy są krajem zamętu: wszystko jest tam zawikłane: system monetarny, pismo, zamki u drzwi i numerowanie domów na ulicach. Żaden niemiec nie może bez tabliczki zamienić 20-frankówki na swoje pieniądze. Szczególną jest także rzeczą, że w Niemczech nie sypiają na prześcieradłach lecz na serwetach, które zaledwie zakrywają materac, a przy stole zamiast serwet używają prześcieradeł. Język niemiecki zdaje się być panu Claudin okropnym. „Niemcy w ogóle—mówi on—połykają niejako cały alfabet, a nie mogąc go przeżuć, wypluwają spółgłoski, a samogłoski zatrzymują w sobie.“

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 lipca. Dzisiejszy *Monitor* zamieszcza depeszę z Carogrodu z 8go t. m.: „Fuad pasza jedzie z nieograniczonem pełnomocnictwem do Syryi. Ma on oddane pod swoje rozkazy 16,000 wojska. Porta posyła zboże do Bejrutu.“ (Ten krok Porty znany nam już z dawniejszych depesz; co zaś do posyłki zboża objaśnić tu należy, że z powodu popalenia wsie w Libanie, ludność tameczna doznaje już głodu. P. R. Cz.).

Paryż 11 lipca. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza dekret odraczający obrady Ciała Prawodawczego do 21go b. m. Rozprawy nad budżetem rozpoczęły się.

Marsylia 11 lipca. Według nadeszłych tu listów z Bejrutu, tameczny konsul francuski został zraniony w głowę ataganem. W Bejrutcie panuje przestrach.

Turyn 11 lipca. W Rawennie i Pesaro stoją wojska gotowe do pochodu. Ich przeznaczenie jest nieznane. 1500 żołnierzy posłano do Urbino. W Ankonie zaszły jakieś niespokojności.

Genua 10 lipca. Wczoraj odpłynęło ztąd 1500 ochotników do Sycylii. Dziś wieczór, ma odpłynąć inny oddział.

Genua 11 lipca. Według wiadomości z Neapolu, Manna i Winspeare odjeżdżają dziś wieczór do Turynu.

Mesyna 8 lipca. (przez Marsylię). Medici wykonywuje teraz rozpoznanie Mesyny ze wzgórz przed Mesyną.

Medyolan 10 lipca. W Ponte Legno zaszły podczas targu niespokojności. Gwardya narodowa chcąca im koniec położyć, została odpartą.

Medyolan 11 lipca. *Perseveranza* donosi z Turynu z dnia wczorajszego. Postanowiono tutaj wzbraniać się dopóty z przyjęciem propozycyj przymierza neapolitańskiego, dopóki się nie zbiorą w Neapolu izby i nie orzekną pod względem dotychczasowego postępowania rządu i pod względem stosowności zamierzonego przymierza. Kardynał Corsi wraca na swoją stolicę arcybiskupią.

Bern 10 lipca. Rada narodowa uchwaliła 18.000 fr. na utrzymanie poselstwa w Turynie. Wniosek Eschera, aby ponowić pełnomocnictwo dane Radzie związkowéj (władzy wykonawczéj) w d. 4 maja, napotkał na opór ze strony Fazego i odroczony został. Rada narodowa zażądała przedłożenia sobie wszystkich dokumentów do sprawy sabaudzkiéj odnoszących się.

Londyn 11 lipca. Na wczorajszém posiedzeniu Izby wyższéj lord Wodehouse podsekretarz stanu w odpowiedzi na interpelacyę lorda Stratforda rzekł, iż władze tureckie w obec niepokojów w Syryi wielką okazują nieudolność. Mocarstwa porozumiewają się nad środkami przywrócenia spokojności. Rząd wcale o tem niewie, aby Francya zamierzała oddzielnie w téj sprawie występować.

Dość ważne mamy dzisiaj wiadomości z Neapolitańskiego, z Sycylii i rzymskiego państwa. Mimo ogłoszenia różnych dekretów wprowadzających w wykonanie zapowiedziane reformy, ludność Neapolu trwa ciągle w obojętnem lub nieprzyjacielskiem dla rządu usposobieniu, a na prowincyach obawiają się powstania. W Puzzole, w Castellamare, Sorento i Salerno były rozruchy i spalono w każdym archiwa policyjne. W samym Neapolu nie ponowiły się jednak zaburzenia, a korespondenci chwalą z tego względu rozsądek i umiarkowanie nowego prefekta policyi Romano; był on niedawno za przeszłego systemu rządowego więźniem politycznym, jakto już donosiliśmy. Z drugiéj strony utrzymują, że królowa wdowa i cała kamarylla przeciwna reformom, ma zupełnie opuścić królestwo neapolitańskie. Jeżeli mamy wierzyć powyższéj depeszy z Genui, donoszącéj, iż neapolitański minister sprawiedliwości Manna i Winspeare wyjeżdżają 11go t. m. w nadzwyczajnem posłannictwie do Turynu, to wnosićby należało, że układy o przymierze z Piemontem weszły na lepszą drogę.

Sądząc z dzisiejszych wieści z Sycylii, zdaje się, że armia powstańcza wkrótce rozpocznie swoje działanie; potyczka bowiem 30go czerwca stoczona, którą miano za wróżbę rozpoczęcia działań wojennych, była tylko przypadkowém starciem się patroli. Zdaje się, że Garibaldego do tak długiéj przerwy w boju zmuszała, prócz politycznych powodów, jeżeli takowe istnieją, głównie potrzeba uorganizowania większych sił, aby mógł działać z większą pewnością zwycięztwa. Jeśli bowiem w pierwszym akcie wojny przy wylądowaniu w Marsali i wyprawie na Palermo mógł wszystko ryzykować niemając jeszcze nic do stracenia; teraz gdy powstanie jest już panem większéj części Sycylii, musi dalszy bój z większém prowadzić wyrachowaniem i rozpoczynać nową walkę z większém prawdopodobieństwem zwycięztwa. Utrzymują, że siły jego dzisiaj wynoszą 16,000 dobrych żołnierzy, a 20,000 ruchawki. Cokolwiekbądź, znaczne już siły musiał skoncentrować w Catanii, a oddział wyborowy pod dowództwem jenerała Medici posunąwszy się naprzód, miał zająć 8go t. m. wzgórza przed Mesyną i ztamtąd rozpoznawać stanowiska wojsk królewskich. Co do liczby i ducha tych wojsk królewskich w Mesynie, są sprzeczne wiadomości. I tak gdy korespondent *Constitutionnela* utrzymuje, że wojska te liczą 26 tysięcy żołnierzy piechoty, jazdy i artyleryi, którzy żądają pomścić się klęsk poniesionych pod Palermo; inni korespondenci przeciwnie donoszą, iż w wojsku tym panuje wielkie zniechęcenie i upadek na duchu, mnóstwo żołnierzy zbiega do powstańców, a wszyscy nie mają żadnéj ufności w dowódzcach, co jest bardzo prawdopodobne. W Neapolu nawet rozgłoszono, iż oddziały na forpocztach opuściły swoje stanowiska.

Wiadomości z państwa rzymskiego są ważne: czy to z powodu iż wojska francuskie mają Rzym opuścić, czy to z innych przyczyn jenerał Lamoricière ściągnął oddziały wojsk papieskich od granic ku Rzymowi, a jednocześnie wybuchły powstania w San Agata, w Monfeltro, przy Cattolico i jakieś niespokojności w Ankonie, jak to doniósł już telegram w nocy przez nas odebrany i w wczorajszym numerze zamieszczony.

Sprawa organizacyi wojennéj związku niemieckiego odłożoną została na jesień po feryach, które w Bundestagu trwać będą prawie do końca października. Wnioski pruskie w komisyi nie utrzymały się.

Między dworami pruskim i duńskim toczą się ciągle korespondencye o Holsztyn i Szleswik.

Położenie rzeczy w Turcyi a szczególniéj w Syryi jest coraz groźniejsze, jak to donoszą zgodnie wiadomości nadeszłe do Marsylii 11 a do Tryestu 12go tm. i w treści nam telegrafowane. Mordom w okolicy Libanu, których opis aż do 21 czerwca wyżéj podajemy, nietylko niepołożono jeszcze kresu, ale obawiają się, aby w pobliskich paszalikach cała ludność muzułmańska niechwyciła za broń i nierzuciła się na chrześcian. W Bejrucie panuje przestrach. Okręty francuskie, angielskie i rosyjskie stojące w porcie bejruckim wysadziły na ląd oddziały zbrojnych majtków, którzy patrolując czuwają nad bezpieczeństwem mieszkańców Bejrutu; lecz mimotego pieniądze i papiery banku przeniesiono na okręt angielski, a wielu także mieszkańców schroniło się na okręty. Ajenci francuscy energiczném wystąpieniem odwrócili już zapewne wiele klęsk, a rząd francuski zbierając flotyllę przy brzegach Syryi, zamierza jeszcze czynniéj wystąpić, w czem zapewne doda mu bodźca napad jakiego się dopuścili muzułmanie na konsulu w Bejrucie. Wprawdzie i Porta posłała tam znaczną ilość wojsk to z Kandyi i Carogrodu, oraz kazała Mustafie-paszy ruszyć z flotą z Cypru do brzegów Syryi; z siłami temi Fuad-pasza będzie mógł chwilowo spokojność przywrócić. Lecz czyż te mordy w Syryi nie dały mocarstwom nowéj wskazówki, jaki jest stan rzeczy w państwie ottomańskiém i nie wykazały potrzeby zapewnienia chrześcianom praw i bezpieczeństwa, którego im Porta zapewnić nie jest w stanie? Zresztą i w prowincyach europejskich, mimo objazdu w. wezyra i jego usiłowań, panuje bezrząd i niespokojność. Niedawno w Albanii zaszły krwawe wypadki, a teraz donoszą, że 3000 Czarnogórców rozdrażnionych napadami Albańczyków posunęło się za Spus. Dodać tu winniśmy, że jestto miasto w powiecie liskopolskim, niedaleko Podgoricy, na południowéj granicy czarnogórskiéj; do powiatu tego Czarnogórcy roszczą sobie zdawna prawa.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 13 lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	356	350
Ruble obrączkowe agio.	106	105
Talary pruskie za 150 złr. now.	79¼	78½
Srebro nowe. . . . złr.	127	126
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 38	10 24
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 22	10 8
Dukaty holenderskie ważne . . . „	5 94	5 86
„ austryackie. . . . „	6 3	5 94
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	85 —	84⅓ —
Obligacye indemn. z kuponami. . . „	72 25	71 75
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	80 —	79 —
Akcye kolei galicyjs. za sztukę bez dywid. „	136	134½
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99¾	99

Wiedeń 13 lipca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	108	75
Hamburg 100 Marków	95	75
Londyn 10 L.	126	50
Paryż 100 franków	50	30
Dukat	6	5
5% Metaliki	70	40
„ „ na walutę austr.	66	50
4½% „	62	70
4% „	55	25
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	127	25
„ „ 1854	96	—
„ „ 1860	96	25
„ Kredytu ruchomego	106	—
Pożyczka narodowa	80	—
Obligacye indemn. galic.	71	—
Akcye bankowe	846	—
„ kolei północnéj	1881	—
„ kredytu ruchomego	192	—
„ kolei francusko-austryackiéj	260	—
„ „ Nadcisańskiéj	126	—
„ „ galicyjskiéj Karola Ludwika	134	50

Lwów 11 lipca		
Dukat holenderski	6 —	5 96
„ austryacki	6 4	5 98
Półimperyał rosyjski	10 43	10 29
Rubel rosyjski	2 —	1 97
Talar pruski	1 93	1 89
Pięciozłotówka polska		
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 55	84 5
Oblig. indemn. bez kupon.	71 68	70 93
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 25	79 33

Warszawa 11 lipca.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 53
Obligi skarbowe . . . „	93 13	92 88
kupon	—	1 12⅔
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 95½	14 93
kupon	—	— 3⅓

Wrocław 12 lipca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	78⅝	—
Polskie bilety bankowe	89½	—
„ listy zastawne	88 5/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	101¼
„ „ „ 3½%	—	92⅛
Obligi krak.-szląsk.	—	76¼

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 13go lipca. Wczoraj nic nie przybyło zboża na granicę z powodu nieustannego deszczu. Dziś na targu Krakowskim nie wiedziano co począć, albowiem zapasów nie było żadnych; trochę zboża jakie się tu znajduje, chciano wykupić na miejscową potrzebę; ceny poszły w górę i płacono żyto po 3·50, 3·75, a za najpiękniejsze dawano 3·90, Wszelako małe tylko ilości można było kupować, gdyż większych partyj nie znalazło się. Pszenicy okolicznéj kupiono nieco po 5·60, 5·75 a nawet 6 złr. za miarę austryacką. Jęczmień 2·90 do 3·15. W ogóle widoki na przyszłość są smutne; jeśli deszcze nie ustaną, drożyzna będzie znaczna, bo ulewa zagraża już zbiorom, a w nizinach obawiają się wystąpienia rzek. Chociby nawet tylko spóźniły się zbiory, to i tak ceny pójdą w górę, albowiem zapasy wyczerpane tutaj, a dowozu niema. Także ziemniakom zagrażają deszcze.

Urzędowy wykaz cen przeciętnych zboża na główniejszych targach w Galicyi zachodn. w ciągu czerwca 1860 r. na miarę niższo-austryacką. (W monecie nowéj austryackiéj.)

targ	dnia	pszenica, zr. ct.	żyto, zr. ct.	jęczmień, zr. ct.	owies zr. ct.
Andrychów	5. czerw.	5 —.	4 —.	2 50.	1 40.
	12. „	5 —.	4 —.	2 60.	1 46.
	20. „	5 10.	4 —.	2 80.	1 50.
	27. „	5 —.	3 80.	2 90.	1 45.
Wadowice	4. „	4 73.	3 55.	2 57.	1 58.
	8. „	— —.	3 49.	— —.	1 52.
	14. „	4 90.	3 52.	2 84.	1 46.
	21. „	5 35.	3 42.	2 86.	1 50.
	28. „	5 46.	3 58.	2 71.	1 53.
Kraków	5. „	5 30.	3 36.	2 75.	1 62.
	19. „	5 15.	3 12.	2 72.	1 50.
	26. „	5 31.	3 28.	2 63.	1 73.
Bochnia	8. „	4 25.	3 —.	1 74.	1 5.
	14. „	4 63.	3 —.	2 —.	1 33.
	21. „	4 72.	3 2.	2 20.	1 33.
	25. „	4 55.	2 90.	2 37.	1 33.
	30. „	4 53.	2 96.	2 13.	1 27.
Sącz	1. „	4 85.	2 95.	2 7.	1 16.
	8. „	4 75.	3 5.	2 25.	1 5.
	15. „	4 77.	3 —.	2 15.	1 7.
	22. „	4 90.	3 —.	2 14.	1 9.
	28. „	4 75.	2 97.	2 10.	1 5.
Jasło	1. „	4 30.	2 50.	1 80.	1 32.
	8. „	4 23.	2 33.	1 96.	— —.
	11. „	4 30.	2 60.	1 97.	1 10.
	15. „	4 35.	2 55.	2 —.	1 10.
	22. „	4 70.	2 71.	2 20.	1 20.
Gorlice	5. „	4 84.	2 99.	2 —.	— —.
	12. „	4 76.	2 72.	2 —.	— —.
	19. „	4 90.	2 81.	2 10.	— —.
	26. „	5 10.	2 92.	2 10.	— —.
Tarnów	1. „	4 79.	2 89.	1 78.	1 23.
	5. „	4 60.	2 68.	1 84.	1 15.
	15. „	4 75.	2 92.	1 93.	1 28.
	19. „	4 77.	2 71.	1 97.	1 22.
	26. „	4 73.	2 87.	1 89.	1 21.
Rzeszów	5. „	4 68.	3 25.	2 35.	1 69.
	12. „	4 68.	3 25.	2 35.	1 69.
	26. „	4 61.	3 21.	2 38.	1 63.
Rozwadów	5. „	4 —.	2 30.	2 —.	1 70.
	12. „	4 30.	2 30.	2 —.	1 70.
	19. „	4 30.	2 25.	2 9.	1 70.
	27. „	4 30.	2 25.	2 9.	1 70.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz. = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 12 do 13 Lipca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Kohr Wiktor kup. z Jarosławia. Aleksander Dunin dzierż. z Królestwa. Joachim Hordyński Dr med. z Brzeżan. Masalski Konstanty wł. dóbr z Lelowic. Kornel Chwalibóg wł. dóbr z Grojca. Jan Sadowski marszałek kamieniecki z Kamieńca Podolskiego.

Wyjechali: Ferber N. fabr. z żoną, J. Koehl kup. do Prus. Czapski, Koltstein wł. dóbr do Lwowa. Turkiewicz Konstanty z żoną do Marienbadu. Aleksander hr. Dzieduszycki wł. dóbr do Galicyi. Oswald Artwiński dzierz. do Gumnisk. Władysław i Bolesław Woliccy właś. dóbr do Królestwa. Michał Müller ob. do Marienbadu.

HOTEL POLSKI. Piotr Szymański ob. z Wołynia. Wilhelm Moreński, Hieronim Ciemniewski ob. z Warszawy. Tomasz Sobecki nauczyciel z Młoczy. Herman Feiler kup., Ferdynand Bergler inżynier z Prus. Filip Kielarski obyw. z Jastrząbkowy. Wincenty Leska inżyn. z Brzezia.

HOTEL SASKI. Tomasz Rajski adw. z żoną ze Lwowa. Władysław Wolicki ob. z bratem z Królestwa. Ksiądz Stanisław Miłoszewski prob. z Płocka. Anastazy Kloczewski Dr med., Paulina Suska żona urz., Samuel Krauze wł. dóbr z fam. z Warszawy. Seweryn Wężyk ob. z fam. z Lubelskiego. Aleksander Poitevin kup. z Paryża. Anastazy Mayzner wł. dóbr z Galicyi. Bartłomiéj Olesiński ob. z Zakrzowa. Filip Dieterich kup. z Wiednia. Babeta Francis obywat. z Tarnowa.

(Nadesłane).

Wspomnienie o zgonie ś. p. *Jana Władysława hrabi Bielińskiego*, b. senatora kasztelana Królestwa Polskiego.

W dniu 8 lipca r. b. w dobrach Grodziec w Królestwie Polskiem w powiecie Konińskim, zakończył życie w 72 roku wieku swego, śp. ***Jan Władysław*** hrabia ***Bieliński***, były senator kasztelan Król. Polsk., syn niegdy wojewody Piotra Bielińskiego, prezesa komisyi rządzącéj w temże Królestwie; dziedzic dóbr Grodźca z przyległościami, kawaler wielu znakomitych orderów polskich i francuskiego legii honorowéj. Urodzony r. 1788 służył najprzód w wojsku polskiem a potem w usługach obywatelskich strawił długi lat szereg czynnie, użytecznie i zaszczytnie. Prawy obywatel i gorliwy mąż stanu, czuły ojciec rodziny, odznaczający się zacnymi przymiotami ziemianin, sąsiad, przyjaciel, przedstawiał on w sobie wzór staropolskiéj gościnności, cnoty, rozumu i szlachetności duszy.

W domowem jego pożyciu, sprawach i stosunkach towarzyskich tchnęło wszystko dostojną uczciwością, nęciło ku niemu serca, wrażało poszanowanie.

Smutna wieść o jego zgonie napełniła żalem i boleścią nietylko rodzinę zmarłego i wszystkich, którzy go za życia znali i kochali, ale i całą okolicę grubą okryła żałobą. Łzy zasmuconych na jego grobie są najwymowniejszym życia jego świadectwem.

Szanowny Cieniu! z siedliska niebian i wybranych dokąd Cię zapewne sprawiedliwość i miłosierdzie Najwyższego powołało, poglądasz z pociechą na rozkwitające owoce cnót twoich, prac i dobrego przykładu.

Nie twoja trapi nas przygoda, płaczemy nad własnem nieszczęściem. Błogosław nam a zwłaszcza téj zasmuconéj rodzinie, któréj za życia prawdziwym byłeś patryarchą. A kiedy znikome szczątki twoje okrył już cień grobowy, niechaj pamięć twoja uczy nas, jak chwalebnemi cnoty ziemski byt z niebiańskim połączać i po zgonie nawet żyć u świata w zaszczycie, który nad marmur i złoto rzetelniejszym jaśnieje blaskiem.

F. M.

Inseraty.

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika

Począwszy od 15go Listopada 1859 r. i nadal.

POCIĄGI OSOBOWE. (611-34)

z Krakowa do Przeworska

Stacya	Pociąg osobowy N 1. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	przed	poł.	10	30	rano		5	40
Bierzanów	10	43	10	44	5	57	6	—
Podłęże	10	59	11	2	6	20	6	28
Kłaj	11	17	11	17	6	48	6	49
Bochnia	11	32	11	37	7	9	7	18
Słotwina	11	57	12	1	7	43	7	52
Bogumiłowice	12	30	12	30	8	30	8	31
Tarnów	12	42	12	50	8	45	8	57
Czarna	1	23	1	24	9	39	9	41
Dębica	1	42	1	47	10	4	10	12
Ropczyce	2	7	2	10	10	37	10	39
Sędziszów	2	22	2	27	10	55	11	5
Trzciana	2	45	2	47	11	28	11	31
Rzeszów	3	10	3	20	12	1	w połnd.	
Łańcut	3	49	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	30	po połud.		—	—	—	—

z Przeworska do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Przeworsk	przed	poł.	9	—	—	—	—	—
Łańcut	9	36	9	41	—	—	—	—
Rzeszów	10	10	10	20	po połud.		2	15
Trzciana	10	43	10	45	2	46	2	47
Sędziszów	11	3	11	8	3	10	3	20
Ropczyce	11	20	11	23	3	36	3	38
Dębica	11	43	11	48	4	3	4	12
Czarna	12	6	12	7	4	34	4	35
Tarnów	12	40	12	48	5	17	5	30
Bogumiłowice	1	—	1	—	5	44	5	45
Słotwina	1	29	1	33	6	23	6	30
Bochnia	1	53	1	58	6	55	7	2
Kłaj	2	13	2	13	7	22	7	23
Podłęże	2	28	2	31	7	42	7	45
Bierzanów	2	46	2	47	8	5	8	6
Kraków	3	—	po poł.		8	24	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 17.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	prz. poł.		11	—
Bierzanów	11	22	11	25
Wieliczka	11	40	prz. poł.	

z Wieliczki do Niepołomic — Poc. miesz. N. 18 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	20
Niepołomice	2	30	po poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Poc. miesz. Nr. 19 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po poł.		3	30
Podłęże	3	40	3	50
Bierzanów	4	15	4	18
Wieliczka	4	33	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 20.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór	

UWAGA.

Pociąg osob. N. 1 zostaje w związku z poc. z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic
dto dto Nr. 2 dto dto dto do Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska.
Mieszane pociągi Nr. 18 i 19, odchodzą według potrzeby.

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
12	2	326''' 20	+14'2	85	wschodni silny		deszcz		
	10	26 13	13 0	95	średni				
13	6	25 72	12 6	91	„ „	pochmurne	„	+11'7	+14'2

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*